

Benedykt XVI: Świat ma źródło i swoją stabilność w Logosie

W epoce nauki i techniki pytamy się, czy można jeszcze mówić o stworzeniu? Jak powinniśmy rozumieć opowieści Księgi Rodzaju? Biblia nie ma zamiaru być podręcznikiem nauk przyrodniczych. Pragnie natomiast umożliwić zrozumienie autentycznej i głębokiej prawdy rzeczywistości. Zasadniczą prawdą, jaką ukazują nam opowieści Księgi Rodzaju jest ta, że świat nie jest zespołem przeciwstawnych wobec siebie sił, ale ma swoje źródło i swoją stabilność w Logosie, odwiecznej myśli Boga, która nadal podtrzymuje wszechświat. Istnieje plan wobec świata, rodzący się z tej myśli, z Ducha Stworzyciela – mówił papież Benedykt XVI. Przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Stworzenie katchezę wygłoszoną pod koniec pontyfikatu.

Drodzy Bracia i Siostry,

Credo, które zaczyna od określenia Boga jako „Ojca Wszechmogącego”, dodaje następnie, że jest On „Stwórcą nieba i ziemi”, powtarzając stwierdzenie, od którego rozpoczyna się Biblia. Rzeczywiście w pierwszym wersecie Pisma Świętego czytamy: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1): to Bóg jest źródłem wszystkich rzeczy i w pięknie stworzenia ujawnia się Jego wszechmoc Ojca, który kocha.

Bóg, będąc źródłem życia, objawia się jako Ojciec w stworzeniu, a

stwarzając ukazuje swoją wszechmoc. Obrazy, którymi posługuje się tej kwestii Pismo Święte są bardzo sugestywne: (por. Iz 40,12; 45,18; 48,13; Ps 104, 2.5; 135,7; Prz 8, 27-29; Hi 38-39). Jako dobry i wszechmocny Ojciec troszczy się o to, co stworzył z miłością i wiernością, które nigdy nie ustają - wielokrotnie powtarzają psalmy (por. Ps 57,11; 108,5; 36,6).

W ten sposób stworzenie staje się miejscem, w którym można poznać i uznać wszechmoc Pana i Jego dobroć, i staje się dla nas wierzących wezwaniem do wiary, abyśmy głosili Boga jako Stwórcę. „Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych” - pisze autor Listu do Hebrajczyków (11,3). Wiara pociąga więc za sobą umiejętność poznania tego, co niewidzialne, rozpoznając jego ślady w świecie widzialnym. Człowiek wierzący może czytać wspaniałą księgę przyrody i rozumieć jej język (Ps 19,2-5); wszechświat mówi nam o Bogu (Rz 1, 19-20), ale konieczne jest Jego Słowo objawienia, budzące wiarę, aby człowiek mógł dojść do pełnej świadomości, czym jest Bóg jako Stwórca i Ojciec. Właśnie w księdze Pisma Świętego ludzka inteligencja może znaleźć, w świetle wiary, klucz interpretacyjny dla zrozumienia świata. Szczególne miejsce zajmuje pierwszy rozdział Księgi Rodzaju, uroczyście prezentujący Boże dzieło stwórcze, które rozciąga się na siedem dni: w sześciu dniach Bóg dokonuje stworzenia, a siódmego dnia, w szabat zaprzestaje wszelkiej działalności i odpoczywa. Dzień wolności dla wszystkich, dzień wspólnoty z Bogiem i w ten sposób, poprzez ten obraz z Księgi Rodzaju wskazuje nam, że pierwszą myślą Boga było znalezienie miłości odpowiadającej na Jego miłość. Natomiast drugą myślą było stworzenie świata materialnego, w którym można umieścić te stworzenia, który odpowiadają Jemu w wolności. Taka struktura sprawia, że tekst powtarza jak refren pewne znaczące słowa. Na przykład sześciokrotnie powtarzana jest fraza: „Bóg widział, że były dobre”, aby zakończyć za siódmym razem, po stworzeniu człowieka: „A

Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (w. 31).
Wszystko, co Bóg stwarza jest dobre i piękne, przeniknięte mądrością i miłością. Boże działanie stwórcze niesie ład, wprowadza harmonię, daje piękno. W opowieści Księgi Rodzaju widać ponadto, że Pan stwarza swoim słowem: dziesięć razy czytamy w tekście: „Bóg rzekł”, podkreślając skuteczną moc Słowa Bożego. Jak mówi Psalmista: „Przez słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego... Bo On przemówił, a wszystko powstało; On rozkazał, a zaczęło istnieć” (33,6.9). Życie powstaje, świat istnieje, bo wszystko jest posłuszne Słowu Bożemu.

Jednak w epoce nauki i techniki pytamy się, czy można jeszcze mówić o stworzeniu? Jak powinniśmy rozumieć opowieści Księgi Rodzaju? Biblia nie ma zamiaru być podręcznikiem nauk przyrodniczych. Pragnie natomiast umożliwić zrozumienie autentycznej i głębokiej prawdy rzeczywistości. Zasadniczą prawdą, jaką ukazują nam opowieści Księgi Rodzaju jest ta, że świat nie jest zespołem przeciwstawnych wobec siebie sił, ale ma swoje źródło i swoją stabilność w Logosie, odwiecznej myśli Boga, która nadal podtrzymuje wszechświat. Istnieje plan wobec świata, rodzący się z tej myśli, z Ducha Stworzyciela. Wiara, że ten właśnie plan jest u podstaw wszystkiego, oświeca każdy aspekt istnienia i daje nam odwagę, by z ufnością i nadzieją stawić czoło wydarzeniom życia. Tak więc Pismo Święte mówi nam, że świat, że my sami nie pochodzimy z tego co irracjonalne i z konieczności, lecz z myśli, miłości i wolności. Alternatywą jest więc albo to co racjonalne, konieczność, lub też prymat myśli, wolności i miłości – jak wierzymy.

Chciałbym powiedzieć także kilka słów o szczycie całego stworzenia: mężczyźnie i kobiecie, istocie ludzkiej, jedynej „zdolnej do poznania i pokochania swojego Stworzyciela” (Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 12). Psalmista spoglądając na niebo stawia sobie

pytanie: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (8,4 - 5). Istota ludzka z miłością stworzona przez Boga jest czymś bardzo małym w obliczu ogromu wszechświata. Niekiedy spoglądając zafascynowani na rozległe przestrzenie nieba, także i my dostrzegaliśmy swoje ograniczenia. W człowieku zawarty jest ten paradoks: nasza małość i przemijalność współistnieją z wielkością tego, co zechciała dla nas odwieczna miłość Boga.

Opowieści o stworzeniu w Księdze Rodzaju wprowadzają nas również w tę tajemniczą przestrzeń, pomagając nam zrozumieć plan Boga wobec człowieka. Przede wszystkim stwierdzają, że Bóg utworzył człowieka z prochu ziemi (por. Rdz 2, 7). Oznacza to, że nie jesteśmy Bogiem, nie uczyniliśmy samych siebie, jesteśmy glebą. Oznacza to jednak również, że pochodzimy z żyznej gleby, z dzieła dobrego Stwórcy. Do tego dołącza się jeszcze inna fundamentalna rzeczywistość: wszystkie istoty ludzkie są prochem, niezależnie od różnic wynikających z kultur czy historii, niezależnie od wszelkich różnic społecznych. Jesteśmy jedną jedyną ludzkością ukształtowaną z jednej i tej samej Bożej gleby. Jest także i drugi element: istota ludzka pochodzi od Boga, ponieważ Bóg tchnął życie w ciało utworzone z ziemi (por. Rdz 2, 7). Istota ludzka jest utworzona na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26-27). Tak więc wszyscy nosimy w sobie Boże tchnienie życia i jak mówi nam Biblia, każde ludzkie życie jest szczególnie chronione przez Boga. To jest najgłębsza przyczyna nienaruszalności ludzkiej godności w obliczu wszelkich pokus oceny osoby według kryteriów użyteczności i siły. Bycie na obraz i podobieństwo Boga wskazuje następnie, że człowiek nie jest zamknięty w sobie samym, ale ma istotne odniesienie w Bogu.

W pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju znajdujemy dwa znamienne obrazy: ogród z drzewem poznania dobra i zła oraz wężem (por. 2, 15-

17; 3,1- 5). Ogród mówi nam, że Bóg umieścił człowieka nie w dzikim lesie, ale w miejscu, które chroni On, utrzymuje i wspiera. Człowiek musi rozpoznać świat nie jako swoją własność, którą może grabić i wyzyskiwać, ale jako dar Stwórcy, znak Jego zbawczej woli, dar, który należy pielęgnować i strzec, sprawiać być wzrastał i harmonijnie się rozwijał, szanując go, śledząc jego rytym i logikę, według planu Boga (por. Rdz 2, 8-15). Wąż jest postacią pochodzącą z orientalnych kultów płodności, które fascynowały Izraela, stanowiły stałą pokusę, by porzucić tajemnicze przymierze z Bogiem. W tym świetle Pismo Święte przedstawia pokusę jakiej poddani są Adam i Ewy, jako kwintesencja pokusy i grzechu. Co w istocie mówi wąż? Nie neguje on Boga, ale podsuwa podstępne pytanie: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?” (Rdz 3, 1). Wąż wzbudza w ten sposób podejrzenie, że przymierze z Bogiem mogłoby być czymś w rodzaju krępującego łańcucha, pozbawiając wolności oraz tego, co najpiękniejsze i najcenniejsze w życiu. Pojawia się pokusa, aby samemu zbudować sobie świat, w którym mamy żyć, by nie godzić się na ograniczenia wynikające z tego, że jesteśmy stworzeniami, z ograniczeń dobra i zła, z moralności – to jest zawsze kwintesencją pokusy. Zależność od stwórczej miłości Boga jest postrzegana jako ciężar, z którego trzeba się wyzwolić. Kiedy jednak zafałszowuje się relację z Bogiem, zajmując Jego miejsce, ulegają wypaczeniu wszystkie inne relacje. Wówczas inny staje się rywalem, zagrożeniem: Adam uległszy pokusie natychmiast oskarża Ewę (por. Rdz 3,12). Obydwoje kryją się przed wzrokiem tego Boga, z którym wcześniej rozmawiali jak z przyjacielem (por. 3,8-10). Świat nie jest już ogrodem, w którym można zgodnie żyć, lecz miejscem do eksploatacji, w którym ukryte są pułapki (por. 3,14-19). Do ludzkiego serca wkradają się zazdrość i nienawiść, czego przykładem jest Kain, który zabija swego brata Abla (por. 4,3 - 9). Występując przeciw swemu Stwórcy człowiek w istocie występuje przeciwko sobie, zaprzecza swemu pochodzeniu a więc swojej prawdzie. A w świat wkracza zło, wraz ze swym ciężkim

łańcuchem bólu i śmierci. To co stworzył Bóg było dobre, a nawet bardzo dobre. Po tej wolnej decyzji człowieka za kłamstwem, a przeciw prawdzie w świat wkracza zło.

Z opowieści o stworzeniu chciałbym zwrócić szczególną uwagę na zasadniczą naukę: grzech rodzi grzech i wszystkie grzechy historii są ze sobą powiązane. Ten aspekt pobudza nas do powiedzenia o tym grzechu, który jest nazywany „grzechem pierworodnym”. Co ta trudna do pojęcia rzeczywistość oznacza? Chciałbym wskazać jedynie na kilka elementów. Trzeba przede wszystkim zauważyć, że żaden człowiek nie jest zamknięty w sobie samym, nie może żyć jedynie sobą i dla siebie. Otrzymujemy życie od innych i to nie tylko w chwili narodzenia, lecz każdego dnia. Istota ludzka jest relacyjna: jestem sobą jedynie w relacji do „ty” i poprzez „ty”, w relacji miłości z „Ty” Boga i „ty” innych. Natomiast grzech jest zaburzeniem lub zniszczeniem relacji z Bogiem - to jest jego istotą, zniszczenie relacji, relacji fundamentalnej z Bogiem postawienie siebie w miejsce Boga. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza, że wraz z pierwszym grzechem człowiek „przedłożył siebie nad Boga, a przez to wzgardził Bogiem; wybrał siebie samego przeciw Bogu, przeciw wymaganiom swego stanu jako stworzenia, a zarazem przeciw swemu dobru” (n. 398). Kiedy ulega zaburzeniu relacja podstawowa, zagrożone są, a nawet zniszczone inne relacje, grzech wszystko rujnuje, bo jesteśmy relacją. Skoro więc struktura relacyjna ludzkości od samego początku jest zaburzona, każdy człowiek przychodzi na świat naznaczony tym zaburzeniem relacji, przychodzi na świat zaburzony grzechem, którym jest osobiście naznaczony; grzech pierworodny podważa i rani naturę ludzką (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 404-406). Człowiek o własnych siłach nie może wydostać się z tej sytuacji, nie można zbawić sam siebie. Jednie sam Stwórca może przywrócić właściwe relacje. Tylko jeśli Ten, od którego się oddaliliśmy przychodzi do nas i z miłością wyciąga do nas rękę, mogą być ponownie nawiązane właściwe relacje. Ma to

miejsce w Jezusie Chrystusie, który przechodzi drogę dokładnie odwrotną od drogi Adama, jak to opisuje drugi rozdział Listu św. Pawła do Filipian (2, 5-11): podczas gdy Adam nie uznaje, że jest stworzeniem i chce zająć miejsce Boga, to Jezus, Syn Boży będące w doskonałej synowskiej relacji z Ojcem uniza się, staje się sługą, przebywa drogę miłości, upokarzając się aż do śmierci na krzyżu, aby uporządkować relacje z Bogiem. Krzyż Chrystusa staje się w ten sposób nowym drzewem życia.

Drodzy bracia i siostry, życie wiarą oznacza uznanie wielkości Boga i zaakceptowanie naszej małości, naszej kondycji stworzenia, pozwalając, aby Bóg wypełnił ją swoją miłością i aby w ten sposób wzrastała nasza prawdziwa wielkość. Zło ze swoim ciężarem bólu i cierpienia jest tajemnicą, którą rozjaśnia światło wiary, dające nam pewność, że możemy być od niego wyzwoleni, pewność, że dobrze być człowiekiem. Dziękuję.

Papież Benedykt XVI

Powyższą katechezę Benedykt XVI wygłosił 6 lutego 2013 r.